

zgr.18.11.2023r Marian – Ucząc się życia Jezusa Chrystusa i naśladować Go

zgr.18.11.2023r Marian – Ucząc się życia Jezusa Chrystusa i naśladować Go

Chwała Bogu. Nasz Pan Jezus chodząc w ciele po ziemi powiedział tak bardzo ważne Słowa do nas, że jeśli ktokolwiek będzie miłować bardziej ojca, matkę, brata, siostrę od Niego, nawet jeżeli samego siebie będzie miłować bardziej od Jezusa, nie nadaje się by być Jego uczniem. Wiecie, że w chrześcijaństwie olbrzymia większość wierzących ludzi jest z powodu Jezusa Chrystusa dlatego, że Jezus Chrystus dotarł do ich życia, ale niewielu jest dla Jezusa. Większość jest tylko z tego powodu, że kiedyś Pan Jezus dotarł do człowieka, poruszył serce i ten człowiek miał potrzebę, żeby znaleźć innych wierzących i być wśród tych wierzących. I bardziej chodziło o jakichś wierzących, niż o samego Chrystusa Jezusa. Jezus chce, żebyśmy byli pośród Jego Ciała i nawzajem usługiwali sobie. Ale najważniejszym jest to, byśmy byli tu dla Niego, dla Jego chwały, abyśmy chcieli nauczyć się życia Chrystusa, codziennego życia dzięki Chrystusowi Jezusowi.

Jezus nigdy nie chciał założyć religii, która by się nazywała chrześcijańską. On chciał, żeby ludzie zaczęli rozumieć, że skoro On wy dostał cię z tego zepsutego życia, wyrrywając cię z jakichś nałogów, z jakiegoś uzależnienia, z jakiegoś człowieczego czy z rzeczowego uzależnienia, to pokazał ci, że jest. Doświadczyłeś, czy doświadczyłaś, że naprawdę jest Jezus. Ale co potem? Po co On to zrobił? Żeby mógł cię zachwycić, że skoro mógł do ciebie, takiego grzesznika, takiej grzesznicy dotrzeć i dać ci siłę do podniesienia się z tych grzechów, to czy nie jest On godzien chwały? Czy nie jest godzien chwały Ten, który rozpoczął w tobie w ogóle coś pięknego, coś chwalebnego? Czy On nie po to to rozpoczął, żebyś zapragnął, zapragnęła - czego? Być jak On. Nic nie odkrywam, ponieważ to jest prawda od samego początku. Po to dotarł do nas, abyśmy byli jak On. A wielu myśli, że po to, żeby do jakiegoś zboru dołączyli się i byli jak zbór; no trochę lepsi jak zbór, żeby czuli się, że są lepsi od innych, że mają takie poczucie wyższości, że znają trochę więcej prawdy i zawsze mogą wykazać się – o tu błąd, tam błąd, o. I wtedy tacy lepsi. Nic to nie daje.

Kiedy spojrzymy na apostoła Pawła, który mówi: Ja naśladowuję Jezusa, to kogo my widzimy, jakiego człowieka widzimy? Człowieka, który naprawdę żyje dzięki Chrystusowi Jezusowi. On nie opowiada bajek, on mówi prawdę, on mówi o rzeczywistości. Dzieją się tam cudowne rzeczy. Kiedy człowiek chce powstrzymać prawdę, Paweł mówi: Nie będziesz widział do pewnego czasu. I za chwilę on już nie widział, i szukał kto by go miał zaprowadzić. Widzimy więc moc; wypędzane demony, uzdrawiani ludzie i widzimy czyste, święte życie.

Jeżeli jesteśmy powołani po to by być jak Jezus, to chcemy Go poznać, chcemy Jego doświadczyć. Pewni ludzie skoncentrowali się na mocy, żeby mieć moc taką jak Chrystus, demony wypędzać, ludzi uzdrawiać, prorokować. Na tym skoncentrowali się i zaczęło się to dziać w ich życiu. Lecz gdy przyszedł Pan Jezus po Swoją Kościół, okazało się, że Jezus mówi: Ja was nie znam, nigdy was nie znałem, idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie. Jezus nie osądził tego, co oni robili, tylko osądził to, czego oni nie robili. Jezus nie tylko wypędzał demony, nie tylko uzdrawiał, nie tylko prorokował. On również żył cały czas wolą Ojca, On żył według Słów Ojca. Ważniejszym więc od wypędzania demonów, od uzdrawiania, od prorokowania jest życie według woli Ojca. Dlatego Jezus mówi, że kto wypełnia wolę Ojca, ten jest Moim bratem, siostrą, matką, jest rodziną. Nie ten, kto wypędza demony, kto uzdrawia. Ten, kto wypełnia wolę

Ojca.

Po co więc tu jesteś? Jeżeli nie po to, by być jeszcze bardziej jak Chrystus po skończonym zgromadzeniu; jeszcze bardziej zdeterminowanym, zdeterminowaną, jeszcze bardziej zdecydowanym – będę jak On, po to tu przyszedłem. Nie interesują mnie kazania. Interesuje mnie Słowo Boże w tych kazaniach, które mówi o tym, co Bóg chce ode mnie. I wszystko to wezmę, i będę tym żył. Jeżeli tak przyszedłeś, czy przyszedłaś, to naprawdę interesuje cię Jezus. Nie religijność, tylko prawdziwa potrzeba Chrystusa. Jeżeli On zaczął i zaczął w tak piękny sposób, że doznaliśmy miłości do Niego, doświadczaliśmy jak nas wyostał; było to niesamowite. Nikt nie potrafił wyostać nas z tego, my sami nie potrafiliśmy się z tego wyostać i raptem doświadczaliśmy, że On zrobił to w jednej chwili! Jaką więc moc ma Chrystus?! Skoro mógł nas wyostać z grzechów, to czy nie może wprowadzić nas w kosztowność Swojego życia? Dlaczego mielibyśmy pozostać tylko przy tym – no, fajnie, mogę opowiedzieć jak to było na początku; wiecie, nie umiałem, nie mogłem, a On to zrobił w jednej chwili. A jak dzisiaj? „No wiesz, dzisiaj, już minęło trochę czasu od tego wspaniałego momentu; ludzie wydarzenia, różne rzeczy, dzisiaj już nie jest tak”. Ale Jezus jest wczoraj, dziś i na wieki ten sam w tobie, we mnie. Ten sam Zwycięzca, ten sam, który pokonał diabła, powalił go i on nie śmiał nam zabronić wyjść z naszych nałogów. To jest ten sam Chrystus? A po co On przyszedł na tą ziemię, jeżeli nie po to, żeby wypełnić wolę Ojca? A jaka jest wola Ojca, dzieci? Abyśmy byli jak Jezus Chrystus. Po co więc tu przyszliśmy? A jak stąd wyjdiesz, to co będziesz myśleć? „Nie wiem co w sumie było na tych kazaniach, mówił coś jeden, drugi, trzeci, chyba coś tylko zostało mi z tego, co ten krzyczał tak głośno.” To nie było dobre przyjsście.

Czy doznajesz, że coś zaniedbałeś, coś zaniedbałaś? Czy doznajesz, że ten Chrystus został odsunięty? A teraz ty dalej realizujesz to, co On zaczął. Jak wygląda to, co realizujesz? Czy to jest tak samo zwycięskie jak On zaczął? Czy to jest tak samo chwalebne? Czy to już jest tylko mozół i trud człowieka, żeby jeszcze jakoś utrzymać się? Czy to jest chwalebna podniesiona głowa i szczęśliwa twarz, która chwali Pana? Widzicie, człowiek sam sobie jest winien, jeżeli nie czyta Ewangelii, bo w Ewangelii to jest napisane. I myślę, że to jest marnowanie czasu, jeżeli nie myślisz, żeby być jak On. Jeżeli przychodzisz i masz tylko wpisany ten akt religijny w swoje myślenie – dzisiaj jest zgromadzenie, trzeba być na zgromadzeniu. Ale po co? Czy nie po to, żeby oddać Mu chwałę za to, co On zrobił w czasie tego tygodnia? Jak dalej cię poprowadził w kosztowność tego Kim On jest? Czy mamy stare zwrotki z przed iluś lat, czy już mamy dzisiaj nowe zwrotki w tej pieśni chwały Jezusa Chrystusa żyjącego w nas? Bo cały czas ta pieśń pisze się, pieśń Baranka jest tak długa, że będziemy śpiewać ją całą wieczność. Tak, będziemy śpiewać pieśń Baranka, pieśń chwały. Zbrakłoby miejsca na tej ziemi, żeby spisać to, co On na ziemi tu uczynił. Zbrakłoby miejsca w niebie, żeby zapisać i zmieścić tam, co On czyni dalej w niebie. A jeszcze to wszystko zaśpiewać? Chwała Bogu! Mam zamiar dostać się tam i chcę śpiewać tą pieśń wraz z tymi świętymi, którym bardziej zależało by być jak Jezus, niż by być na zgromadzeniach, którzy dalej żyją w swoim egoizmie i dalej myślą o swoim *ja*, a nie myślą już jak myśli Jezus. Bieda, co? Mienić się wierzącą osobą, zacząć od wspaniałego myślenia – ‘jest nadzieja dla mnie, dla mnie grzesznika też jest nadzieja! Jezus umarł również za mnie!’ I człowiek jest pełen podziwu dla Boga - Boże, i za mnie?! A potem mijają lata i co stało się z tym człowiekiem? Ja rozumiem, w cielesnym życiu można wpaść w zapomnienie, że człowiek nie pamięta nawet jak ma na imię. Ale w duchowym stracić pamięć kto zaczął to wspaniałe dzieło zbawienia? I potem przypisywać sobie jakąś chwałę?

Ewangelia Jana 1,1-5: „*Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła.*” Wiecie, przychodzą ludzie, kolejni ludzie gdzieś nawracają się, zagłębiają się w Biblię, czytają ją godzinami i stają się tacy mądrzy raptem, i już by innych pouczali. A wiecie dlaczego tak jest? Tylko dlatego, że ci, którzy

wcześniej czytali Biblię, nie żyją tą Biblią. Bo gdyby ci ludzie widzieli żyjących tą Biblią, siedzieliby skromnie na swoich siedzeniach i powiedzieliby: Zaprawdę Panie, pomóż mi, wesprzyj mnie, pomóż mi słuchać, co mają mi do powiedzenia ci święci ludzie, których życie jest tak podobne do tego, jak Ty żyłeś na ziemi. Potrzeba tych ludzi, żeby zamknąć buzię tym, którzy myślą o sobie, że już coś poznali, żeby zaczęli słuchać. Wszystko zaczyna się od słuchania. Dlatego diabeł produkuje tylu pysznych ludzi, bo coś tylko poczytali, ponieważ nie mogą zobaczyć ludzi, którzy żyją jak Jezus. Spotykają filozofów, którzy mówią z Biblii, ale nie mogą zobaczyć życia. I wydaje im się, że dołączyli do filozofów chrześcijańskich – mówmy dużo, ale gdzie życie? Gdzie życie? „A w Nim było życie. A życie było światłością ludzi”. Ludzie więc mówią, ale są ciemni, nie ma w nich blasku, nie ma chwały. Mówią komuś o jakimś Jezusie, który kiedyś był dla nich kimś wspaniałym. Ale dzisiaj wspanialsze są ciuszki, wspanialsze jakieś rzeczy w YouTube; to dopiero ciekawi człowieka. A to taniej, a to za drogo, a tu taniej – to ciekawi człowieka. „A światłość świeci w ciemności.” Kto tym nawracającym się ludziom pomoże być pokornymi, skoro sami pyszałkowie stają na ich drodze, którzy wielce i wysoko mówią, ale nie widać w nich Chrystusa? Nie widać ani miłości, ani pokoju, ani łagodności, ani cierpliwości, ani wytrwałości, ani posłuszeństwa, ani wierności. Pamiętacie, co Pan Jezus powiedział: „*Biada, jeżeli zgorszyłbyś jednego z tych najmniejszych.*” A co może zgorszyć, jak nie pycha, jak nie wysokie mniemanie o sobie i jak nie mówienie wielkich rzeczy bez świadectwa życia Chrystusa wewnątrz?

Ewangelia Jana 1,4,5; 9-14: „*W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła.*” Chwała Bogu, że to jest prawda. „*Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat.*” Albo też każdego człowieka przychodzącego na świat. „*Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodziли się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.*”

Wiecie, jak się małe dziecko cieszy, jak ono podskakuje, jak kręci się w koło, że dostało coś, co je naprawdę cieszy. A nam został dany najwspanialszy dar niemożliwy; nie moglibyśmy się nawet spodziewać czegoś takiego. Kiedy mieliśmy martwość z powodu naszych grzechów, przyszło do nas Życie. Właśnie to Życie Jezusa spowodowało, że przestałem palić. To Życie Jezusa spowodowało, że przestałem przeklinać. To Życie Jezusa spowodowało, że przestałem się gniewać. To Życie Jezusa spowodowało, że chciałem czynić dobro. To Życie Jezusa spowodowało, że masz jakiekolwiek świadectwo! Bez Jego Życia moglibyśmy tylko opowiadać ile żeśmy tu nacwaniakowali, ile żeśmy nazdobywali, ile żeśmy krzywdy ludziom narobili. A dzięki Jego Życiu możemy powiedzieć: Ale pośród tych całych ciemności zepsutego człowieczeństwa jest światło! To jest Jezus! To jest światło! Ono świeci w moje ciemne życie i zobaczyłem, że nie muszę tak żyć. On mi dał siłę, żebym mógł zmienić to, co wcześniej nie potrafiłem w żaden sposób zmienić. Komu chwała? Jezusowi chwała! I Jemu chwała niech zawsze tu będzie! A my tu przyszliśmy, aby być podobni do Niego. Przyszliśmy, bo kochamy Go bardziej niż samych siebie. Nie kochamy tak siebie, jak Jego. Chcemy być zmienieni, chcemy być jak On. Nie chcemy przemycić siebie do wieczności. Wiemy, że On jest doskonały. A my? Nie. Potrzebujemy więc aby On napełniał nas, a my byśmy byli martwi. To jest najlepsza Ewangelia.

Jeżeli z tą Ewangelią dotrzesz do końca, wygrasz bitwę z diabłem. To Życie, które w tobie się zaczęło, tylko Jezus może zrealizować do końca. Ty nie jesteś w stanie utrzymać Życia, którego nie masz, bo On jest twoim Życiem. Kto ma Syna, ma Życie, kto nie ma Syna, nie ma żywota. Jeżeli w tobie był Syn, a potem Syn musiał ujść, bo ty Go wypchałeś swoją pychą, dumą, arogancją, wysokim mniemaniem o sobie, to już nie masz Życia. Ty próbujesz być kimś, ale już nie masz Życia. Tylko Życie potrafi wygrywać ze

śmiercią. Tylko Życie potrafi czynić wolę Ojca. Kto ma Życie, ten ma wolę Ojca, ten ma siłę, by żyć zgodnie z wolą Ojca. Kto więc jest najważniejszy od początku? Czyje imię zacząłeś wołać z tą nadzieją i świętym odpowiedzeniem? Otrzymałeś odpowiedź, otrzymałaś odpowiedź. Ten, którego nie widziałeś, nie widziałaś, odpowiedział ci z nieba i ty zrozumiałaś: On jest! On żyje! Czy żyje dzisiaj też? No żyje, czy nie? To dlaczego my tak słabo żyjemy? Możemy powiedzieć jedno: Miłość wielu oziębla. Wielu przestało kochać Jezusa. Pokochali swoje religijne życie i stamtąd już ich nie wydobędziesz. Próbowałem wiele razy, prawie niemożliwe. Może wyjątki tylko potrafią porzucić te swoje religijne stołki i przyznać się do ciemności w swoim codziennym życiu. Wolę patrzeć na tego króla Manassesa, niż na religijnych chrześcijan, którzy uważają, że są w porządku, a nie ma w nich Jezusa. Lepiej się przyznać, powiedzieć: Panie, to byłeś na początku Ty, a teraz już jestem ja. A ja nie jestem w stanie zrobić to, co Ty.

Jest nadzieja. Jeżeli człowiek naprawdę będzie rozumieć, że bez Jezusa to nie ma Życia, to ten człowiek przyjdzie naprawdę do Jezusa po to, żeby Jezus żył w tym człowieku. Naprawdę przyjdzie i powie: Panie, nie ja, lecz Ty. I naprawdę nie będzie chcieć żyć, będzie nienawidzić swego życia, a miłować Życie Jezusa. I ten człowiek pójdzie dalej dzięki Życiu Jezusa, bo Jezus jest chętny pomóc. On nie przyszedł zatracać, On przyszedł zbawiać. Taki wspaniały Chrystus! Mógłby zgubić wszystkich za karę, za to, żeśmy zlekceważyli Go nawet jako chrześcijanie. Mógłby zgubić nas, zesłać, wysłać nas gdzieś tam, a On nadal dociera i dociera. I kolejny raz przypomina o tym, po co przyszedł, żebyś to nie był ty, ani ja, by to był On - On w nas, nadzieja chwały. Mówimy wiele razy Słowa Jezusa: „*Kto chce pójść za Mną, niech wyprze się samego siebie, niech weźmie swój krzyż, pójdzie za Mną i naśladuje Mnie*”. I co z tego? Czy kochasz tak Jezusa, żeby to zrobić? Jezus mówi, że kto Mnie miłuje, ten Moje rozkazy wypełnia. Czy tak kochasz Jezusa? Czy to jest dla ciebie tylko tak jak na obrazku? Kiedyś klękałeś do obrazka, teraz masz taki obrazek, tylko już nie namalowany, ale twój wyobraźniowy obrazek, któremu się kłaniasz, ale który nie może zmienić w ogóle twojego życia. Ten twój obrazek nie ma mocy, nie ma mocy zmienić cię, nie ma mocy wyzwolić cię z twojej niewoli własnego *ja*. Obrazki nie mają tego, ale Jezus ma moc. Prawdziwy Jezus dalej ma moc wyzwalać ludzi. Usuń ten obrazek, padnij przed Panem, oddaj Mu chwałę jak jest godzien, bo jest Synem Boga Wszechmogącego. Skłoń wszystkie kolana jakie masz. Masz dwa, to skłoń dwa. Padnij na oblicze i powiedz: Jesteś Panem, co mam czynić? A inaczej to jesteś dumnym, pysznym człowiekiem. Nie gwarantuję ci nic dobrego, a nawet jeszcze głębsze miejsce od tych, co dzisiaj w tym świecie czynią zło. Będiesz głębiej od nich, bo komu więcej dano, od tego więcej się wymaga. Będiesz bliżej diabła niż ci w świecie. I diabeł o tym wie, dlatego nie chce, żebyś kochał Jezusa. Chce, żebyś był religijnym człowiekiem.

Wcześniej dla Jezusa nie dospałeś, nie dospałaś, dla Jezusa byłeś gotowy przejść kawał drogi, dla Jezusa poszedłeś komuś pomóc, bo wiedziałeś, że Jezus kocha też tego człowieka. Dzisiaj kochasz siebie bardziej niż Jezusa i myślisz o swojej wygodzie, o swoim zadowoleniu; dla siebie, dla siebie. Jeszcze można to zmienić. Jeżeli znienawidzisz siebie, tak jak powiedział Jezus, i będziesz wiedzieć, że twoje życie nie jest w stanie być biblijnym życiem, bo dopiero Życie Jezusa jest w stanie być biblijnym życiem, wtedy przyjdiesz do Niego szczerze i naprawdę. On lubi tych, którzy są prawdziwi. Najgorszy grzesznik może do Niego przyjść i powiedzieć prawdę. On się nie obrazi i nie zrazi. On kocha grzeszników. Za nich umarł na krzyżu, za takich jak ja i ty, abyśmy nie musieli już grzeszyć.

Nie myśl, że wygrasz z diabłem, nie miłując Jezusa. Twoja miłość do Jezusa musi być tak silna, żeby gdy diabeł przychodzi i nakłania cię do twego *ja*, to ty powiesz: Nie! Nienawidzę starego życia. Kocham Jezusa. To jest teraz moje prawdziwe Życie. I to Życie chcę poznawać codziennie więcej i więcej. Kocham Jezusa! On mnie naprawdę interesuje. Dla Niego tu jestem. Dla Niego skłaniam kolana w modlitwie, dla Niego otwieram Biblię, bo chcę Jezusa, chcę żyć! Nie chcę zginąć na tej ziemi. Wiem, że życie jest krótkie, a tylko Życie Jezusa idzie do wieczności. Nie chcę żyć *ja*, nie chcę udawać, nie chcę

próbować komuś wmówić, że nie jestem złym człowiekiem, bo czytam więcej Biblię, więcej się modłę. Chcę żyć! Ty też chcesz żyć! Tylko Życie idzie do wieczności. Ludzie myślą, że jakoś tam przemycą się. Ratuń się, póki jest jeszcze czas. Tylko Życie Jezusa liczy się dla Ojca. Tylko w Jezusie Ojciec odnalazł Swoje upodobanie. A kim ty jesteś, żeby się unosić, podnosić, zachowywać jakbyś był nie wiadomo jakim wielkim panem, czy panią. Bez Jezusa jesteś straconym grzesznikiem. A w Jezusie możesz się uratować od tego kim jesteś. On po to właśnie przyszedł. Bez względu na to, co myślisz o sobie, bez Niego nie możesz żyć tu na tej ziemi w czysty, święty sposób. Tylko Jego Życie potrafi tak żyć. On jest tym Życiem. Dlatego napisane jest, że kto Go przyjmie, temu On da prawo być dzieckiem Boga, bo dzieci Boga żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi.

Czy chcesz się uratować? Czy chcesz dalej udawać czytając Biblię, że nie wiesz o co chodzi? Chodzi o to, żebyś był jak Jezus. List do Rzymian mówi wyraźnie; apostoł pisze, że Bóg po to posłał Syna, bo chce, abyśmy wszyscy byli jak Jego Syn. Sprawa jest oczywista. Po co udawać? Kto pełni wolę Ojca, ten jest bratem i siostrą. Po co udawać? Po co grać rolę i męczyć Boga, męczyć siebie, udawać kogoś kim się nie jest. Lepiej się ratować. Jezus przyszedł zbawić grzeszników. Paweł mówi: Z których ja jestem pierwszy. On potrafił mnie wydostać z tego mojego złego, zepsutego życia. On żyje. Ten Jezus żyje. Jeżeli zamienisz Go na religię, twoje życie będzie wredne, bo będziesz myśleć o sobie, że jesteś lepszy, czy lepsza od innych; będzie wredne. Pamiętajcie tą opowieść o faryzeuszu i celniku. Kto był wredny, a kto był prawdziwy?

Zobaczcie więc, Jezus nas interesuje. Chciałbym, żeby nas wszystkich interesował Jezus, żebyśmy nawzajem napominali się do Jezusa, zachęcali do Jezusa, przypominali sobie o Jezusie. Widzę wielu obrażonych chrześcijan, urażonych, jakby nie wiadomo co ich spotkało. Człowieku, ty żyjesz krótko na ziemi, tak jak było mówione, nie wiesz kiedy skończysz. Po co się wygłupiasz? Ratuń się póki jest jeszcze czas. Znienawidź siebie ze swoimi humorkami, nastawieniami, pomysłami. Pokochaj Jezusa, który jest cały czas taki sam stały, niezmienny, wczoraj dziś i na wieki. Pokochaj stałość w Chrystusie Jezusie, żeby ludzie nie musieli domyślać się jaki dzisiaj masz humor, żeby wiedzieli, że wczoraj miałeś i dzisiaj też masz. Jesteś szczęśliwy w Chrystusie. Raduje cię Chrystus, myślisz o Nim, dziękujesz za Niego i oczekujesz Jego powrotu. Alleluja! Pamiętaj, to jest najważniejsza sprawa. Reszta idzie za tym. Ale to musi być Jezus. Patrząc na Jezusa Sprawcę i Dokończyciela wiary. Zawsze będzie ten Jezus!

Ewangelia Jana 16, 15: *„Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekłem, że z mego weźmie i wam oznajmi.”* Wszystko, co ma Ojciec jest również Syna, a więc my też. Ojciec dał nas Synowi, abyśmy co zrobili? Słuchali się Syna. Alleluja. Wiecie, nawet niech będzie nas tylko paru, ale ja chciałbym być między takimi ludźmi, którzy kochają Jezusa bardziej niż siebie samych, którzy tęsknią do tego, by być jak On, więcej jak On. Nie szukają pychy, by wywyższać się nad innych, że są lepsi. Chcą po prostu uratować się na tej ziemi. Tak jak Noe potrzebował arki, my potrzebujemy Jezusa, potrzebujemy Życia Jezusa, żeby się uratować. Najlepszy zbór cię nie uratuje, Życie Jezusa cię ratuje. Ale Jezus ma części, ma Ciało, ma Kościół, który musi budować się nawzajem w tym jednym Życiu Chrystusa na dom dla Boga, bo Jezus jest tą świątynią. Dlatego są zgromadzenia, by przyjść, uwielbić Jego, oddać chwałę Ojcu. Wszystko jest z Syna, On jest Właścicielem. Czy ty wiesz, że twoim Właścicielem jest Jezus? Czy grzeszysz, czy nie grzeszysz, czy jesteś święty, czy chodzisz w brudach, twoim Właścicielem jest Jezus. On rozliczy wszystkich, rozliczy całą Swoją własność i nikt Mu nie umknie, gdyż wszystko jest Jego. On będzie sądził żywych i umarłych, a Królestwu Jego nie ma końca. Albo dzisiaj Jezus jest dla ciebie Tym, po co tu jeszcze żyjesz, albo jakaś idea, jakaś religia, bo nie będziesz w stanie. Diabeł cię podejdzie i złapie cię na to, na tamto, na jeszcze coś. Próbował kusić Pana Jezusa i przegrał.

Tylko z Jezusem diabeł przegrywa. Z tobą i ze mną wygrywa. Dlatego potrzebujesz Jezusa, żeby wygrać z

diabłem. Dlatego napisane jest, że przez Krew Jezusa zwyciężamy diabła, pokonujemy go. Chwała Bogu za Jezusa! Warto, warto! Mamy tyle pięknych świadectw, jak to się zaczęło, jak się realizowało, jak przeprowadzał, ile razy posilił, jak spotykał się z nami, jak rozmawiał, jak pocieszał, jak napominał. Bądź żywy dla Niego, dla Niego. Bez Niego to wszystko jest tylko szaleństwem, to jest ograbianie siebie nawzajem z tak cennego czasu. Bo czas biegnie, biegnie, mamy go wykorzystać. Wykorzystać, to znaczy korzystać z tego co Jezus czyni w nas, by być coraz bardziej podobnymi do Niego. Być prawdziwą rodziną na wieczność. Nie tylko tu na ziemi nazywać się rodziną, ale być naprawdę. Rozumiesz, On nie może umknąć nam z oczu. Po to, tylko po to, bo od Niego to zaczęło się. Mógłbym mówić wam wiele świadectw, znam wasze nawrócenia jak to się stało, jak zmieniło się wasze życie, jak On dotarł do was. Bo kto by was zmienił? Czy człowiek był w stanie przekonać was do czegokolwiek? Nie. To On to zrobił, Jezus! Zgromił diabła, kazał mu się zatrzymać. Powiedział, że teraz ten człowiek ma czas podjąć decyzję i dał siłę podjąć dobrą. Komu zawdzięczasz wszystko? Dzisiaj może biegasz ze swoimi myślami co w świecie, jak w świecie, jak dom, jak zona, jak dzieci, jak mąż, jak cokolwiek i tak kręcisz się jak głupi. A mądrością jest Chrystus, żeby zrozumieć, że najważniejsze jest to, żeby żył w tobie Chrystus, wtedy i w twoim domu będą mieli pożytek z takiego kogoś. Wtedy nauczysz ich, że Jezus jest najważniejszy, najcenniejszy.

Mateusza 11, 27-30: „Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie.” Weźcie na siebie Moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, uczcie się ode Mnie. Jezu kochany! Przecież On potrzebuje uczniów. On mówił: Idźcie na całą ziemię. I co róbcie? Głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. I co? I gdy uwierzą, chrzćcie. I co? I uczcie ich prawdy, uczcie ich o Jezusie. Uczcie ich, żeby oni zawsze pragnęli Jezusa. Wielu młodych ludzi przychodzi na zgromadzenie i nie mają pojęcia w ogóle po co tu przychodzą. Wydaje im się, że trzeba zrobić kolejny akt religijny, bo starsi mówią, no trzeba przyjść. A co Jezus zrobił w twoim życiu? Nawet jak jesteś młody, czy młoda, wiesz, co zrobił Jezus. Przypomnij sobie, czy to było naprawdę dobre? I czy to nie sprawiło ci wtedy radości, gdy zrozumiałeś, młody człowieku, że jesteś grzesznikiem? Mając ledwo kilkanaście lat, mając nieraz osiem, dziewięć lat i rozumieli, że są grzesznikami i potrzebują Jezusa! Widziałeś to w tym zgromadzeniu? Te małe dzieci, które mówiły: Jestem grzesznikiem, jestem grzesznicą. Potrzebuję Jezusa bo zgine! Te małe dzieci chciały Jezusa, bo On dociera i do serc dzieci: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”. A kto uwierzy w Jezusa, ma prawo za Nim pójść.

Ile dobra uczynił tobie i mnie? Dlaczego my tak to zapominamy? Dlaczego tak lekko zapominamy tego Jezusa i próbujemy zrobić coś swojego? To jest właśnie ta walka z diabłem. To jemu zależy, żeby zapomnieć, co Jezus ci uczynił i biegać za tym, co diabeł obiecuje, że pomoże; tak pomoże. Dlatego mamy dzisiaj tylu pysznych ludzi, pysznych ludzi, którzy czytają Biblię. Chodzą pyszni, dumni, aroganczy, złośliwi, pokazują swoją wyższość znajomości, a nie mają Życia Jezusa w sobie, nie mają uniżenia, ani pokory. Nie mają ani miłości, ani prawdziwej radości. Są biedni, strasznie biedni, nadzy, ślepi i głusi. A wydaje im się jakby byli bogaci. Chrystus mówi: Otwórz drzwi swojego życia. A gdy wejdziesz do ciebie, zobaczysz wtedy co naprawdę mogę uczynić w tobie. I wtedy przyjdzie i pokora, i uniżenie, i prawdziwa świadomość tego w jakim stanie i w jakim miejscu jestem dzisiaj, i czego naprawdę potrzebuję. A wielu potrzebuje mleka, które sprawi im prawdziwą radość, prawdziwą przyjemność. Pamiętacie jak Paweł mówił do tych ludzi, którzy byli długo wierzącymi: Powinniście być już nauczycielami, ale zmarnowaliście swój czas. Potrzebujecie znowu mleka, żeby znowu poznać radość poznawania Jezusa Chrystusa.

List do Kolosan 2,6-10: „Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, Właściciela tak w Nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie

dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim;” Przychodź tu dla Jezusa. Wiele zyskasz, wiele zyskasz wtedy. Jezus chce, mówi: „*Gdzie dwóch, trzech w Imię Moje, tam Ja jestem*”. To jest takie minimum, dwóch, trzech w Imię Moje. Ale On chce mieć więcej wyznawców, więcej tych, którzy żyją w Imię Jego, dzięki Niemu żyją. Kochany Jezus! On musi być tu przed nami! Po to tu jesteśmy. Nie po to, żeby wymuszać na kimkolwiek: No, musisz coś, no musisz. A ktoś pokazuje jakby, no nie, no przecież. Jezus, czy to Jezus czynił? Jeżeli czynił, bracie, siostró, to chciej tak samo jak Jezus. Jeżeli wygrał z diabłem, chciej też wygrać. Dlaczego nie? Wolisz przegrywać i chodzić koło siebie cały czas? Czy wygrać? Wszystko dla Jezusa. Bez sensu byłoby to. Ojciec powiedział: „*Oto Syn Mój Umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie*”. A kto się słucha Jezusa, ten jest zbawiony. A kto się słucha Jezusa, tego Duch Święty napęłnia. Słuchajmy Jezusa, co On mówi. To jest nasz Nauczyciel, to jest nasz Mistrz. A każdy uczeń ma być jak jego Mistrz. O tym myśl. To analizuj i sprawdzaj czy tak jest w tobie. Jeżeli nie, to znaczy, że zszedłeś, zeszedłeś na manowce. Już nie idziesz drogą, którą jest Chrystus. Nie idziesz przez Jego ciało. Idziesz własnym cielesnym chrześcijaństwem, a tam czeka na ciebie wysokie mniemanie, samowola, egoizm, stary człowiek. Tylko Jeden jest Święty, to jest Chrystus, a reszta jest brudna.

W Liście do Hebrajczyków 13, 7.8 czytamy Słowa: „*Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladujcie wiarę ich. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki*.” Zawsze Jezus. Dlaczego powiedziane jest, że na końcu miłość wielu oziębnie i wielu się odwróci od Niego? Dlatego, że cielesni chrześcijanie będą żyli na ziemi i będzie im się wydawało, że oni są wierzący. I przyjdzie antychryst, i oni uwierzą, że to jest Chrystus, i pójdą za nim. Obłąd, dlatego, że nie miłowali Chrystusa. Nie chcieli żyć jak Jezus. Chcieli tak bujnąć się sobie w jakimś zgromadzeniu, i przemycić się do wieczności. Jeżeli nie będziesz czynić to co Jezus, to On cię nie zna. Pomyśl o tym. Ratuj się, póki czas. I nie myśl, że ktoś będzie ci mówił tutaj jakieś piękne frazesy, żebyś czuł się, czy czuła dobrze, żeby ci było tak przyjemnie tu posiedzieć, potem wyjść i powiedzieć: No, to mnie doceniono.

Uważam, że dzisiejszy stan wierzących ludzi jest bardzo zły, bardzo zły. Dużo wysokiego mniemania o sobie, a mało Chrystusa. Jeszcze można to zmienić, można się ratować. Można zmienić to nastawienie i chcieć naprawdę tego, co chce Ojciec. W woli Ojca jest to, abyśmy byli jak Jego Syn Umiłowany. Dlatego Ojciec powołał nas, dlatego wyzwolił nas, dlatego przeznaczył nas do wieczności w Chrystusie Jezusie. Apostoł Paweł mógł ogłaszać to z całą taką świętą stanowczością: „*Nie żyję już ja, lecz żyję we mnie Chrystus*.” Wiecie, ludzie słuchają mnóstwo kazań. Naprawdę, dzisiaj w internecie możesz od rana sobie włączyć, słuchać do samego rana i potem od rana dalej słuchać, i możesz tak słuchać może przez dwadzieścia lat, bo stale przybywają następne, a więc prawdopodobnie do końca życia. Jakbyś włączył, czy włączyła, to możesz do końca życia słuchać sobie kazań i pójść do gehenny. Bo głównie chodzi o to, żebyś miłował, miłowała Jezusa i chciał, chciała być jak Jezus. Żeby umartwiać swoje *ja*, aby to Chrystus był widoczny w tobie. I to wszystko jest możliwe dla wierzącego w Niego. To jest ta piękna nadzieja – kto Go przyjmie, temu da siłę, moc, prawo bycia dzieckiem Boga.

Apostoł więc mógł powiedzieć: „*Naśladujcie mnie, bo ja naśladuję Jezusa Chrystusa*”. To jest najważniejsze. Aby to zawsze pamiętać – kto wyrwał mnie z tego ciemnego, złego życia. Ojciec w Synu Swoim, Syn wykupił, zapłacił, w Nim stało się miejsce, do którego Ojciec mógł nas przenieść. Kochajmy Syna, kochajmy Ojca. Uczmy się żyć dzięki Jezusowi. Nie żyjmy już dzięki sobie. Dzięki sobie to możemy tylko robić sobie krzywdę swoimi humorami, swoimi samowolnym zachowaniem. Jak małe dzieci, które mówią: ‘A co tam, niech ojciec tyra. A my jesteśmy tylko od tego, by sobie otwierać lodówkę, i dlaczego tak mało?’ A nie, żeby posprzątać, pomóc, zrobić co trzeba, przynieść co trzeba. To już nie, bo szkoda czasu. Rozumiecie, dlatego tu jesteśmy, dlatego uczymy się, dlatego nieustannie jest tu

powtarzane: Chrystus ma być przed oczami serca naszego. To dla Chrystusa tu jesteś. To Chrystus jest powodem tego, że ty tu jesteś i ja tu jestem. Bo gdyby On nie umarł za nasze grzechy, dalej żylibyśmy w swoich grzechach. Paweł pisze, że jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, pozostajemy dalej w swoich grzechach. On umarł i zmartwychwstał. Kto więc naprawdę ciebie interesuje? Jeżeli interesuje cię twoja żona, twój mąż, w porządku, pewnego rodzaju zainteresowanie jest. A Paweł mówi: A wy żyćcie jakbyście nie mieli żony, chociaż macie; macie ją miłować. Jezus musi być cenniejszy. Wtedy nie będzie kłótni w domach, jeżeli Jezus będzie cenniejszy. Nie będzie żalów, pretensji, pokazywania swojej wyższości, swojej niezależności, bo Chrystus przyniósł miłość, wzajemną miłość, pokój, który przewyższa wszelki rozum. Bez Chrystusa tego nie ma.

List do Filipian 3,7-17: *„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę.”* Czy też to uznaliśmy? *„Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego,”* Kto jest Właścicielem? Chce poznać swojego Właściciela, chce poznać Jego upodobania, chce poznać Jego smutki i wiedzieć o Nim coraz więcej i więcej. *„dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości,”* Pokażcie mi wierzących ludzi, którzy wyparli się wszystkich swoich sprawiedliwości, wszystkich swoich dobrych uczynków; uznali je za śmiecie nic nie warte. Często mówią ile tu zrobili dobra, ile tam zrobili dobra i chwalą siebie. Paweł mówi, że to jest śmieć nic nie warty. *„znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.”*

Paweł więc mówi: Naśladujcie mnie, bo ja naśladowuję Jezusa. Jezus był całkowicie dla woli Ojca. Nic innego nie czynię jak tylko to, co Ojciec Mi powiedział. To jest wspaniałe być pośród ludzi, którzy kochają Jezusa, być pośród ludzi zakochanych w Chrystusie, którzy miłują Go całym sercem, całą myślą, duszą i siłą, którzy tęsknią do Niego i naprawdę chcą przygotować się na spotkanie z Nim. Chcą być znalezieni czysti, chcą być znalezieni dla Niego, kiedy przyjdzie tutaj po Swoją oblubienicę. Nie chcą zmarnować tego, chcą wygrać. Pamiętacie jak Pan Jezus mówił o krzewie winnym, że kto jest wszczepiony w ten Krzew Winny i owocuje, o tego troszczy się Ojciec, aby jeszcze bardziej owocować. A kto nie trwa w Krzewie Winnym. Wiecie, Krzew Winny przyjął nas, ale czy my przyjęliśmy Krzew Winny. Czy ty przyjąłeś Krzew Winny, czy ja przyjąłem Krzew Winny, że z tego Krzewu dzisiaj teraz czerpię wszystko, co jest mi potrzebne do życia w pobożności. Dzisiaj z Chrystusa biorę wszystko, nie skądś, nie te zawiści ludzkie, nastawienia, złośliwości; i czerpię z tego, żeby najeżać się, naburmuszać, pokazywać swoje ja. Tylko czerpie z Chrystusa miłość, pokój, radość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, uступliwość wobec woli Bożej. Czerpię z Chrystusa. Ojciec dba abym przynosił jeszcze więcej owocu dla chwały Ojca i Syna. Cudowna prawda. Syn przyjął. Ale czy ty przyjąłeś, przyjęłaś Syna jako swoje prawdziwe codzienne życie? Czy żyjesz ty nadal, czy żyje w tobie Chrystus? To jest najważniejsza sprawa. Może kiedyś żył w tobie Chrystus, a dzisiaj nie. To jest tragedia. Trzeba wrócić z powrotem, aby żył Chrystus, i żeby On dalej robił to, co jest wolą Ojca, co jest zgodne z Tym, który Go posłał.

Filipian 1,20.21: *„według oczekiwania i nadziei mojej, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz że przez*

śmiało wystąpienie, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim, czy to przez życie, czy przez śmierć. Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem.” Bo zamknę oczy, otworzę i będę widzieć Pana. Życie, prawdziwe Życie. Ile razy mówiłem do was: Zapomnij kim byłeś nim Chrystus zmienił, zaczął zmieniać ciebie. Zacznij myśleć kim jesteś dzięki Niemu i to pielęgnuj z całego serca, myśl o tym, co dobre, miłe i pożyteczne Chrystus uczynił w tobie. Tym się zajmuj, a dalej wzrastając będzie ci przybywało tego o czym możesz myśleć, co jest godne chwały, godne uwielbienia, godne by czynić to, co Jezus czyni w tobie.

Można wiele mówić, ludzie mogą czytać Biblię, wiele mówić z Biblii, ale zobacz ilu żyje tym Słowem, zobacz ilu jest łagodnych, cichych, spokojnych, zdecydowanych, pewnych Chrystusa, ilu naprawdę przebacza, a ilu nosi urazy, ilu czyni dobro Chrystusowe. Dobrze, żeby coraz więcej, bo przecież o to chodzi. Diabłu chodzi o to, żeby wierzący ludzie zginęli w gehennie, a Bogu o to, aby wierzący ludzie żyli dzięki Chrystusowi teraz i wiecznie. Chwała Bogu, że jest taki. Po to posłał nam Syna, jako Życie, a nie jako sąd, ale po to, byśmy trzymali się Syna. Trzymaj się Syna gdziekolwiek jesteś. Czy jesteś sam czy sama, czy jesteś w zgromadzeniu, trzymaj się Syna całym swoim sercem, bo to jest twoje zbawienie, to jest twoje prawdziwe Życie. Pilnuj Go bardziej niż wszystkiego innego, choćby ci ukradli wszystko, zostałbyś goły, goła, to nadal masz Życie i to Życie daje ci gwarancję wieczności. Ale jeśli wróg ukradnie cię od Życia i wyciągnie cię na manowce, to choćbyś miał nie wiem co i ile, bez Życia, to jest nic nie warte, bo ziemia i dzieła ludzkie zginą. Żyj dzięki Jezusowi. Tam jest pełnia, tam jest zadowolenie, tam jest chęć poświęcenia swego życia, aby inni mogli mieć z tego pożytek. Nie myślisz już tyle o sobie, myślisz jak Chrystus przyszedł dla ciebie. Ty chcesz żyć też dla innych. To jest naśladowanie Chrystusa.

2Koryntian 4, 6-12 : *„Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych,”* Tą chwałę, która jaśnieje na Obliczu Chrystusa, mamy ten skarb. W naszych glinianych naczyniach skarb nad skarby, chwała nad chwały! Wszystko co najcenniejsze, najwspanialsze jest w tym Synu. To jest to prawdziwe zadowolenie. Mam Syna, mam wszystko. To jest moje szczęście, to jest moja pewność, że dobiegnę do kresu swych dni i pójdę dalej, tam gdzie jest mój Pan, mój Właściciel, mój Chrystus, gdzie jest Ojciec, który Go posłał, i który dał mnie Synowi, żeby mnie wychował na tej ziemi, żeby nauczył mnie to, co jest miłe Ojcu. Syn dokładnie to wszystko zrobił. Kochaj Syna ponad wszystko, a poprzez Syna kochaj dopiero ludzi, bo wtedy będziesz miłować ludzi prawdziwie, nigdy nie zrobisz już im krzywdy. Będziesz zawsze prawdziwym człowiekiem. *„Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło.”* Nie ja lecz Chrystus. Śpiewaj tą pieśń całym swoim sercem – nie ja lecz Chrystus. Śpiewaj ją wtedy kiedy twoje ciało by coś pomyślało po swojemu, śpiewaj: Nie ja, lecz Chrystus. Chrystus uwielbiony, Chrystus wywyższony. Jemu chwała za wszystko o czym mówię, czego szukam, czego pragnę, czym się zajmuję. Dla Niego żyję teraz. On jest moim Właścicielem. Nie zgubię się, nie będę się gubić i chodzić za własnymi pożądaniami, ponieważ wiem, gdzie to zaprowadziło mnie kiedyś. Nie chcę z powrotem trafić w stare śmieci, nie chcę wrócić do tych rzygów, nie chcę wracać do tego śmierdzącego błota. Chcę żyć na wolności. Ty też chciej żyć na wolności. To nie wystarczy, że napiszemy tylko jakąś wiadomość, to nie wystarczy, że będę wiedział co jest napisane w Biblii. Ja muszę żyć, ty musisz żyć. To musi być Chrystus w nas, nadzieja chwały. *„Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.”* Pomyślmy teraz, już nikt z nas nie żyje, żyje w nas Chrystus. Śmierć wykonuje dzieło we mnie, w tobie, a życie Jezusa wykonuje dzieło między nami. Co się tu dzieje? Dzieje się to, co chce Ojciec. Dlatego jest krzyż, żebyśmy już to nie my przychodzili, lecz Chrystus w nas by przychodził przed Oblicze Ojca. Abyśmy skłaniali kolana jak Chrystus skłania przed Ojcem.

Widzicie pełno pysznych ludzi. Zachowują się jakby byli na pikniku, a nie przed Królem. Bo nie umieją, nikt ich nie nauczył szacunku do Króla. Lekceważenia diabeł nauczył, ale szacunku kto miał ich nauczyć? Skoro nawet dorośli chrześcijanie często robią tak samo, albo jeszcze głupiej, nie szanując Ojca, nie szanując Syna. Ale gdy zobaczą szacunek, wtedy rozumieją. Kto ma nauczyć te pogubione dzieci, jak one nie mają ojców. Uczą się po ulicach, uczą się w youtubach i rośnie pycha, a nie pokora. Pamiętajcie, nie zapomnijcie tego. Pamiętaj, gdy idziesz do roboty, idź tam myśląc o Jezusie, gdy jesz, myśl o Jezusie, gdy pijesz, myśl o Jezusie, gdy się ubierasz, myśl o Jezusie, gdy idziesz do pracy, myśl o Jezusie, gdy wracasz, myśl o Jezusie, gdy idziesz na zgromadzenie, myśl o Jezusie, gdy z niego wychodzisz, dalej myśl o Jezusie. To jest dla ciebie najważniejsze. Zawsze myśl o Nim, aby On czynił ci dalej to, co zaczął. Wtedy nie zginiesz.

Może na koniec jeszcze z 1 Piotra 4,1.2: *„Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądlivościom, lecz woli Bożej.”* Ilu znasz takich chrześcijan, którzy swoje życie poświęcili już tylko woli Boga? Ja znam jednego, doskonałego Syna, który doskonale na ziemi to robi, i który zawołał mnie, żebym przyjął to Jego Życie, że On robi to we mnie, gdy ja Mu ustąpię. On to robi. On mówi: *„Jeśli oddasz Mi swoją duszę, zyskasz”*. I zacząłem poznawać prawdziwe Życie, chwałę, społeczność z Ojcem dzięki Synowi. Nigdy dzięki Marianowi, zawsze dzięki Synowi poznałem jak wygląda społeczność z Ojcem na ziemi. Jaka chwała. Jak Jezus potrafi być bliski. Gdyby nie Jego Życie, nigdy bym tego nie poznał. Moje życie mnie oddziela, Jego Życie mnie łączy. Przez Życie Jezusa mieszkam w Bogu dzisiaj i każdy, który żyje w Jezusie, który nie żyje dla siebie, ale dla Niego. Będziesz żyć, będziesz się śmiać, będziesz się smucić. Nie będziesz jakimś indywiduum. Czytasz Ewangelię i wiesz jak żył Jezus. Tak będziesz żył. Będziesz umieć porozmawiać, śpiewać, oddawać chwałę Bogu.

Umiłowani bracia i siostry, niech ten wspaniały Chrystus, który rozpoczął w nas to, że tu jesteśmy, niech On nie będzie odsunięty. Niech On dalej będzie na pierwszym miejscu w tobie i we mnie. Kto będzie wzywać Imienia Pana Jezusa Chrystusa, będzie zbawiony. Amen.